

Bye! (And see you later!)

Autor tekstu: **Caden O. Reless**

W wydaniu „Dziennika Gazety Prawnej” z 16 maja br. znalazł się krótki tekst



Jerzego Stępnia, prawnika i byłego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, pod nieco prowokacyjnym tytułem [Europa mówi Ameryce: Bye! Nasze drogi się rozchodzą](http://forsal.pl/artykuly/513935,stepien_euro_pa_mowi_ameryce_bye_nasze_drogi_sie_rozchodza.html) (http://forsal.pl/artykuly/513935,stepien_euro_pa_mowi_ameryce_bye_nasze_drogi_sie_rozchodza.html). Autor postawił w nim dość odważną tezę, że przepaść między kulturą amerykańską i europejską, obu wywodzącymi się przecież ze wspólnego pnia europejskiej cywilizacji, nieuchronnie się pogłębia. Ameryka — zdaniem autora — traci w oczach świata, w tym również w oczach Polaków, „resztki autorytetu państwa pretendującego do przywództwa w wolnym świecie” i pogrąża się w ekonomicznym chaosie. Na domiar złego Amerykanie, jak wszyscy zapewne wiedzą, zastrzelili ostatnio bin Ladena — „niestawiającego w momencie ataku żadnego oporu”, i to bez sądu, co ma być koronnym dowodem wyższości „człowieka cywilizacji europejskiej” nad przeciętnym obywatelem Stanów Zjednoczonych. Amerykanie, czego nie da się ukryć, mają też na sumieniu wojnę w Iraku, którą rozpętali nawet wbrew ostrzeżeniom polskiego papieża.

Ton tekstu może być traktowany jako pewne novum (ale bez przesady). Przecież jeszcze niedawno europejscy publicyści i komentatorzy woleli mówić z nieskrywanym wyrzutem o tym, że Ameryka Europę zaniedbuje, angażując się intensywnie w budowanie partnerstwa z innymi krajami, przede wszystkim w Azji i basenie Pacyfiku. Dziś rozżalenie brakiem zainteresowania ze strony Ameryki ustępuje miejsca, nie po raz pierwszy i zapewne nie ostatni, potrzebie zaakcentowania odrębności Europy względem dotychczas bliskiego przyjaciela i sojusznika zza Atlantyku.

Rozważając tezy postawione przez Jerzego Stępnia warto jednak zachować zimną krew i bliżej przyjrzeć się faktom. Wpadanie w skrypt tak typowy dla dobrze znanej gry psychologicznej: „ja, Europejczyk jestem okay, a ty, Amerykanin nie jesteś okay” wprawdzie od dziesięcioleci świetnie zdaje egzamin przy okazji radzenia sobie przez niektórych z pewnymi rozczarowaniami ludźmi i światem w ogóle, równie często jednak zamazuje obraz rzeczywistości, fiksując jedynie uwagę gracza na przeżywaniu kolejnych frustracji. Dobrze byłoby również uniknąć wpadania w skrypt charakterystyczny dla innej gry psychologicznej: „my, Amerykanie wprawdzie nie jesteśmy okay, ale wy, Europejczycy też nie jesteście okay (czyli wcale nie jesteście lepsi od nas!)”. Tym bardziej należałoby uniknąć ulubionej gry amerykańskich jastrzębi, w rodzaju: „my, Amerykanie może i nie jesteśmy okay, ale przynajmniej nie jesteśmy żałosnymi francuskimi żabojadami i po prostu mamy jaja!”. Nie chodzi przecież o uprawianie tego rodzaju dziecinady czy żonglowanie stereotypami i uprzedzeniami, prawda?

Wbrew szerokim uogólnieniom formułowanym przez Jerzego Stępnia warto jednak czasem przyjrzeć się szczegółom, składającym się na złożone sieci zależności, tkane przez wielorakie powiązania, z jakimi mamy do czynienia w dzisiejszym zglobalizowanym świecie. Może się jednak wówczas okazać, że Europa i Stany Zjednoczone są w niektórych obszarach bliższymi partnerami, niż mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka, mimo występujących między nimi różnic stanowisk i interesów; w innych — ich drogi z różnych względów rozchodzą się, co jednak wcale nie musi oznaczać trwałego rozvodu. Czy w świecie, w którym wiele problemów ma wymiar globalny, warto w ogóle takim trwałym rozwodzie wspominać?

Bez wątplenia relacje Europy ze Stanami Zjednoczonymi w ciągu ostatnich dekad uległy głębokim przeobrażeniom. Trudno oczekiwać, że to, co kiedyś było podstawą silnego sojuszu Europy i Ameryki, czyli walka z faszyzmem, budowa porządku powojennego i wspieranie demokracji w Europie Zachodniej w czasach zimnej wojny, będzie w dalszym ciągu główną siłą napędową tej relacji. Te narracje nieuchronnie się wyczerpały, co nie oznacza jednak, że powiązania euroatlantyckie nie napędzają się nową treścią. Mogliśmy to obserwować w ostatniej dekadzie XX wieku, gdy Stany Zjednoczone, inne kraje NATO i ówczesnej EWG wspólnie wspierały przemiany demokratyczne w krajach Europy Środkowej i Wschodniej, a także podejmowały wspólne działania w obliczu kryzysowych sytuacji na Bałkanach i w innych rejonach świata, choć — trzeba to uczciwie przyznać - nie obywało się to niekiedy bez poważnych zgrzytów i konfliktów między partnerami. Ale czy Amerykanie i Europejczycy rzeczywiście muszą się we wszystkim zgadzać, żeby się dogadywać?

Mimo postulowanego przez mecenasa Stępnia „cywilizacyjnego rozjeżdżania się” Ameryki i Europy wspólne interesy w każdym razie wyglądają całkiem niezłe. Choć jesteśmy świadkami

wspaniałego rozwoju Chin i rosnącej roli tego kraju w wymianie gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi, to jednak nadal Europa pozostaje głównym partnerem handlowym tego kraju, zresztą z wzajemnością. Czy warto się na Stany Zjednoczone obrażać, kiedy firmy z tego kraju pozostają głównymi inwestorami zagranicznymi w Unii Europejskiej? Czy Europy i Stanów Zjednoczonych nic nie łączy, skoro w 44 z 50 amerykańskich stanów to europejskie firmy są głównymi zagranicznymi inwestorami, a w pozostałych sześciu — drugimi co do ważności?

Czy 12 mln podróżnych przybywających rocznie do Stanów Zjednoczonych z Europy ma naprawdę z tego powodu obrażone miny? Po jakim kroju ubrania lub egzotycznym nakryciu głowy (świadczących niewątpliwie o przepaści cywilizacyjno-kulturowej dzielącej oba kontynenty) rozpoznać obywatela Stanów Zjednoczonych w masie ponad 27,5 mln osób, które rocznie przybywają do Europy z obu Ameryk?

Współpraca między Stanami Zjednoczonymi i Europą układa się zresztą nieźle nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale również w dziedzinie polityki międzynarodowej. Lista wspólnych przedsięwzięć i projektów jest imponująca i - jak się wydaje — nie zwiastuje głębokiego kryzysu we wzajemnych stosunkach. Stany Zjednoczone i wiodące kraje europejskie współpracują blisko w takich kwestiach, jak sytuacja w Afryce Północnej, przede wszystkim w Libii, w Egipcie i w Tunezji. W kręgu wspólnych zainteresowań nieodmiennie leży sytuacja na Bliskim Wschodzie, w Iranie, w Afganistanie i w Azji Środkowej, a także relacje z Rosją, aby wymienić najważniejsze kwestie. Co więcej, nic nie zapowiada, że Europa i Ameryka będą mniej zajęte w najbliższej przyszłości, a lista problemów, którymi przychodzi się wspólnie zajmować, wcale w ostatnim czasie nie staje się krótsza. Nawet sprawa spektakularnej likwidacji bin Ladena wypada na tym tle jak niewiele znaczący epizod o nikłym wpływie na kształt europejsko-amerykańskich relacji. I nawet jeżeli w przyszłości Ameryka i Europa nie będą tak bliskimi przyjaciółmi jak dawniej, zawsze będą miały do załatwienia jakiegoś wspólnego, globalnego i lokalnego interesu, które zazwyczaj jednak ludzi zbliżają. Tego się trzymajmy.

Caden O. Reless

Ur. w 1980 r. w Polsce. Magister nauk o zachowaniu. Główne zainteresowania autora koncentrują się wokół zagadnień przemian społeczno-politycznych współczesnego świata, socjologii, filozofii i psychologii świadomości.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-05-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1736) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1736>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl